

## ЛЕКСИКОГРАФІЯ ПОЛЬСЬКОЇ МОВИ: ІСТОРИЧНИЙ ОГЛЯД

О. М. Лазарович

*Прикарпатський національний університет імені Василя Стефаника;  
76018, м. Івано-Франківськ, вул. Шевченка, 57; тел. +380 (342) 50-60-78*

*Розвиток лексикографічної науки в Польщі співпадає з початком розвитку літературної польської мови. Середньовічні словники хоча і були невеликими з точки зору кількості слів (в середньому від 2,5 до 4-х тисяч слів), проте вони були важливим джерелом інформації про словниковий склад тодішньої польської мови, про духовну та матеріальну культуру польського народу. У статті охарактеризовано розвиток польської лексикографії з давніх часів до початку ХХ століття.*

**Ключові слова:** *лексикографія, словники польської мови, двомовні словники, історичний розвиток лексикографічної науки, рукописні та перші друковані словники, словникові кваліфікатори, алфавітний порядок, структура словникової статті.*

Słowniki są elementem kultury narodu, odzwierciedleniem jego rozwoju w sferze materialnej i aktualnej, a także w zakresie dorobku naukowego i artystycznego. Słowniki są zatem źródłem wiedzy o człowieku i otaczającej go rzeczywistości [5, 7].

Sredniowieczne dzieła leksykograficzne były na ogół niewielkich rozmiarów. Pierwszy słownik drukowany – słownik Murmeliusza ma około 2600 haseł polskich, słownik Mymera około 2300 (2267 według obliczeń W. Kuraszkiewicza). Znacznie bogatsze były rękopiśmienne słowniki Bartolomeja z Bydgoszczy: wcześniejszy, z 1532 roku – około 4000 haseł, i późniejszy, z roku 1544 – około 10 000 haseł (najbogatszy zbiór polskiego słownictwa przed Mączyńskim) [7, 91]

Bartłomiej z Bydgoszczy (imię chrzestne Stanisław) to najwybitniejszy polski leksykograf przed Janem Mączyńskim. Urodził się w Bydgoszczy około lat 1470-1480, zmarł w Poznaniu w 1548 r. Posiadał rozległą wiedzę, lecz o jego wykształceniu nic nie wiadomo, być może studiował na Akademii Krakowskiej. Jego życie i działalność były ściśle związane z konwentem Bernardynów bydgoskich, do którego wstąpił przed 1500 r. W zakonie pełnił odpowiednie funkcje, był gwardianem, mistrzem nowicjatu i może lektorem. Przepisał wiele rękopisów, z których tylko parę jest obecnie znanych. Bartłomiej ułożył dwa obszerne słowniki łacińsko-polskie, prawdopodobnie dla potrzeb studium filozoficznego, które istniało przy konwencie w Bydgoszczy. Pracę nad pierwszym, zawierającym około 4300 słów polskich, ukończył w 1532 r. Rękopis jego znajduje się obecnie w archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu. Drugi słownik powstał w 1544 r. i jest

właściwie znacznie rozszerzoną wersją poprzedniego. Liczy około 10 000 polskich wyrazów w postaci rękopiśmiennych zapisek, umieszczonych na marginesach dzieła Jana Reuchlina *Vocabularius brevilocus*, drukowanego w Strasburgu w 1488 r. Inkunabuł ten znajduje się do dziś w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Układ obu słowników jest podobny. Dzielą się one na trzy części, z których pierwsza zawiera alfabetycznie ułożone hasła rzeczownikowe z przymiotnikowymi („nomina“), druga czasownikowe („verba“), trzecia zaś obejmuje nieodmienne części mowy („indelinabilia“). W formie dodatków zostały zamieszczone zestawienia terminów specjalnych, jak nazwy głosów ptaków i zwierząt, stopni pokrewieństwa itp. Bartłomiej z Bydgoszczy miał dużą orientację w ówczesnej europejskiej literaturze leksykograficznej. W swoich pracach wykorzystał dawniejsze słowniki łacińsko-polskie (m. in. Mymera, Murmeliusza, Tucholczyka). Dzieło jego nie jest jednak zwykłą kompilacją, lecz posiada charakter wybitnie twórczy. Słowniki te są cennym źródłem do poznania zasobu leksykalnego dawnej polszczyzny [10, 210].

W polskiej leksykografii pierwszym dużym słownikiem o układzie alfabetycznym (alfabetyczno-gniazdowym) był *Leksykon Latino-Polonicum* Mączyńskiego (Królewiec, 1564), liczył około 20 500 haseł. *Leksykon* to słownik łacińsko-polski, a więc alfabetycznie uszeregowane są w nim wyrazy łacińskie. W swoim słowniku Mączyński na gruncie polskiej leksykografii otwiera dzieje kwalifikatorów striko sensu. Kwalifikatory służą do charakterystyki wyrazów hasłowych, ich znaczeń lub użyciu pod względem zasięgu geograficznego, charakteru społeczno-środowiskowego, wartości stylistycznej i stopnia rozpowszechnienia.

Pojawiają się w leksykonie przynajmniej dwa rodzaje kwalifikatorów stosowanych w miarę systematycznie: pierwszy sygnalizują ograniczenia terytorialne i stylistyczne użycia wyrazu, drugi towarzyszyły wyrazom i znaczeniom nowym.

Pierwszym dużym słownikiem z polszczyzną na pierwszym miejscu był *Thesaurus Polono-Latino-Graecus* Knapiusza (Kraków, 1621 i 1643) – około 40 000 haseł. Knapiusz pierwszy stanął więc przed problemem uszeregowania wyrazów-haseł polskich [7, 21]. Zgodnie z rozpowszechnioną już w jego czasach praktyką przyjął układ alfabetyczny. Rozbudowany, choć stosowany raczej sporadycznie (w całym słowniku około 150 wypadków), jest system kwalifikowania wyrazów w *Thesaurusie*. Wiąże się to głównie z jego normatywnym charakterem. Przeważają więc w słowniku kwalifikatory stylistyczne. Knapiusz stanął wobec konieczności sygnalizowania archaizmów i wyrazów przestarzałych. Ogólnie trzeba stwierdzić, iż dzieło Knapiusza przynosi widoczny postęp w rozwoju systemu kwalifikowania wyrazów, zwłaszcza pod względem stylistycznym i chronologicznym.

Autorem drugiego słownika był warszawianin Michał Abraham Trotz, długoletni lektor języka polskiego na uniwersytecie w Lipsku. Wyszedł on w dwu tomach (w latach 1744 i 1747 w Lipsku) jako słownik francusko-

niemiecko-polski. Polszczyzna na pierwszym miejscu figuruje w trzecim tomie *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski* (Lipsk 1764). *Mownik* Trotza jest pierwszym dużym słownikiem polskim o alfabetycznym układzie haseł polskich typu współczesnego, wprowadził w swoim słowniku wiele dziś już powszechnie przyjętych nowości. Do najdawniejszych trzeba zaliczyć numerowanie znaczeń (od najdawniejszego do rzadkich i drugorzędnych) [8, 187-188]. Trotz przynosi natomiast prawdziwy przełom w zakresie kwalifikowania wyrazów, głównie na polszczyźnie formalnej – wprowadził nowoczesne kwalifikatory w postaci jednorazowych określeń, używanych w postaci skrótowej, wyodrębnionych typograficznie kursywą, o stałym miejscu w obrębie artykułu hasłowego, a także, pierwszy w dziejach polskiej leksykografii, kwalifikatory w formie nieliterowego znaku graficznego (pojedynczej i podwójnej gwiazdki). Wykaz tych kwalifikatorów wraz z objaśnieniem ich funkcji pomieścił na początku dzieła, po przedmowie. Stosuje Trotz kwalifikatory chronologiczne i stylistyczne. Nowością, wprowadzoną przez Trotz, są w słowniku kwalifikatory towarzyszące terminom specjalnym. Nie znamy dokładnej liczby haseł w słowniku Trotza, nie ulega jednak wątpliwości, że jest to słownik bogatszy w wyrazy od wszystkich poprzednich.

Pierwszy wielki *Słownik języka polskiego* powstał w XIX wieku (1807-1814). Opracował go Samuel Bogumił Linde. Samuel Bogumił Linde (1771-1847) pochodził z ubogiej rodziny niemieckiej. W Lipsku poświęcił się pod wpływem profesora Ernestiego studiom nad językiem polskim, by objąć stanowisko lektora na tamtejszym uniwersytecie. W r. 1794 został bibliotekarzem przy Józefie Ossolińskim w Wiedniu. Stąd robi wycieczki po kraju celem gromadzenia zabytków dawnej polskiej literatury. W związku z tym zbiera też materiał do słownika. W r. 1803 na propozycję rządu pruskiego objął w Warszawie kierownictwo niemiecko-polskiego liceum, które otwarto w r. 1805. Pozyskawszy różne i liczne zasiłki, zwłaszcza zaś pomoc ks. Adama Czartoryskiego, zaczyna w r. 1806 druk słownika, którego tom I wyszedł w r. 1807, ostatni, szósty w r. 1814. Za tę wiekopomną pracę został w r. 1816 odznaczony przez namiestnika Królestwa, Zajączka, złotym medalem z napisem: “Za Słownik polskiego języka – Ziomkowie. 1816” [2, 653].

Dzieło Lindego, odbite w zbyt małej liczbie egzemplarzy (i w związku z tym niesłychanie drogie), stało się praktycznie niedostępne. Jego drugie wydanie, które w latach 1856-1860 [9, 603] wyszło staraniem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, też nie rozwiązało trudności – w dalszym ciągu był to przecież słownik wielki, sześciotomowy, w codziennym użyciu dla potrzeb praktycznych niewygodny, dla przeciętnego użytkownika zbyt erudycyjny [7, 15]. W sześciu tomach znajduje się około 60 000 haseł (w tym około 2000 nazw własnych).

Układ słownika jest alfabetyczno-gniazdowy: w jednym obszernym artykule hasłowym gromadzi Linde obok wyrazu podstawowego wszystkie

wyrazy od niego pochodzące, jeśli nie sprzeciwia się temu porządek alfabetyczny. Na opracowanie wyrazu hasłowego składa się niezbędna informacja gramatyczna (podane w skrótowej formie wskazówki dotyczące jego odmiany), liczne odpowiedniki obce wyrazu hasłowego (regularnie niemieckie, w wypadku zapożyczeń ich podstawy obcojęzyczne, bardzo często słowiańskie; obecność tych ostatnich wiąże się z planami Lindego stworzenia ogólnopolskiego języka literackiego opartego na polszczyźnie jako najlepiej podówczas rozwiniętym słowiańskim języku literackim), objaśnienie znaczenia wyrazu hasłowego i liczne przykłady jego użycia wypisane z przejranych druków. Każdy cytat opatrzony jest w słowniku skrótowo nazwiska autora, tytułu dzieła i numerem strony. Umożliwia to kontrolę cytatu i pozwala w miarę potrzeby dotrzeć do szerszego kontekstu. Dziś taka praktyka wydaje się nam czymś normalnym, w czasach Lindego było to jednak przedsięwzięcie rewolucyjne. Właśnie na tej ścisłej filologicznej dokumentacji użycia wyrazów polega ogromne znaczenie słownika Lindego i jego wartość naukowa, którą zachowuje do dziś [8, 257].

Słownik Lindego stanowi największy przełom w całych dziejach polskiej leksykografii. Jest pierwszym słownikiem opartym niemal wyłącznie na materiale wyrazowym drukowanych tekstów literackich, publicystycznych, naukowych itp. Zestaw źródeł słownika obejmuje około 800 druków – od połowy XVI do początku XIX wieku, jest to więc pierwszy słownik historyczny. Równocześnie obrazuje doskonale stan polszczyzny początku XIX wieku w zakresie słownictwa. Materiał wyrazowy uzupełnił autor przykładami zaczerpniętymi ze współczesnego sobie języka mówionego.

Linde stworzył słownik nienormatywny, tzn. nie poddawał faktów językowych selekcji i ocenie poprawnościowej. Zmierzał jednak do określonych celów dydaktycznych – jego słownik miał być zwierciadłem polszczyzny, zbiorem słownictwa, z którego przyszłe pokolenia mogłyby się dowiedzieć, jak wszechstronny i bogaty był ten język [9, 603].

*Słownik* Lindego doczekał się bogatej literatury. T. Lewaszkiewicz w swojej książce o panslawistycznych osobliwościach leksykalnych Lindego szacuje literaturę o Lindem i jego słowniku na co najmniej 150 pozycji [3, 5].

Aleksander Brückner tak ocenia wartość *Słownika*: “Niespożyta zasługa “Lindego” stanowi (...) najpierw zebranie olbrzymiego materiału; śledzenie za każdym odcieniem znaczeniowym; nadzwyczajne bogactwo cytatów, pozwalające ścisłej kontroli nad wywodami autora; skupienie wyrazów jednego pochodzenia przy odnośnym prasłowie. Jeżeli ju tym samym wyprzedzał “Linde” wszystkie prace spółczesne na polu słownikarskim, to zjednał on sobie nową zasługę porównywaniem słownictwa całej Słowiańszczyzny, wszystkich jej narzeczy; “Linde” nie jest tylko słownikiem polskim, lecz wszechsłowiańskim i dlatego cenili go tak wysoko słaWiści współcześni, Dobrowski i Kopitar, Wostokow i Jungman” [2, 655-656].

W połowie wieku XIX, gdy od pierwszego wydania *Słownika* Lindego upłynęło lat bez mała czterdzieści, trzeba było oprócz skrócenia, uzupełnić go nowym, narosłym przez to prawie półwiecze słownictwem. Inicjatywa wyszła od znanego i zasłużonego wydawcy wileńskiego Maurycego Orgelbranda w roku 1854. Z propozycją opracowania nowego słownika zwrócił się Orgelbrand do Aleksandra Zdanowicza. A. Zdanowicz skupił wokół rodzącego się przedsięwzięcia grupę świątłych przedstawicieli wileńskiego środowiska literackiego i naukowego – pisarzy, krytyków, dziennikarzy, pedagogów, z reguły absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego. Do zorganizowanego przez niego zespołu leksykograficznego weszli: Michał Bohusz Szyszko, Florian Czepeliński, January Filipowicz, Wincenty Korotyński i Walerian Tomaszewicz. Ale przyczynków z dziedzin specjalnych dostarczył szereg innych jeszcze osób, wśród nich filozof Bronisław Trentowski, gramatyk Feliks Żochowski, mineralogowie Kamiński i Tamulewicz, muzyk Stanisław Moniuszko, aktor Emil Daryng i inni. Taki zespół przystąpił w połowie lat pięćdziesiątych do pracy nad nowym słownikiem języka polskiego. Autorzy od początku konsekwentnie zaprojektowali i wykonali słownik podręczny, zawierający „...obraz mowy polskiej z całym jej bogactwem i wspaniałością rozwoju od czasów najdawniejszych aż do obecnej chwili” [2, 656].

Autorzy *Słownika wileńskiego* powrócili do układu alfabetycznego typu Trotzowego. Duży postęp przynosi *Słownik wileński* w zakresie informacji gramatycznej. Na tle poprzednich słowników (Trotza i Lindego) odznacza się ona większą konsekwencją, jednolitością i większym reżimem formalnym. Autorzy w *Przedmowie* wyjaśniają, jakie wskazówki i formy (końcówki lub zakończenia) będą w słowniku podawane, i wybór też uzasadniają. Nowe, często do dziś w polskiej leksykografii przyjmowane rozwiązania dotyczą zwłaszcza sposobu opracowania rzeczowników wieloznacznych (takich, które w różnych znaczeniach zmieniają swoją charakterystykę gramatyczną), pluraliów tantum, liczebników (co do wyboru form hasłowych), a przede wszystkim czasowników, spośród wszystkich części mowy najdokładniej opracowanych pod względem gramatycznym. Ze *Słownika wileńskiego* wywodzi się do dziś przyjmowany zakres łączenia w jednym artykule hasłowym czasowników niedokonanych i dokonanych [7, 161].

W sferze warsztatu leksykograficznego największy postęp przynosi *Słownik wileński* w zakresie systemu kwalifikowania wyrazów – spotykamy już wszystkie do dziś wzywane typy kwalifikatorów: geograficzne (“prow[incjonalny]”, częściowo też “gm[inny]”, społeczno-środowiskowe (bogaty zestaw kwalifikatorów terminologicznych towarzyszących terminom naukowym, technicznym i zawodowym), chronologiczne (“daw[ny]”, “prze[starzały]”), stylistyczne (“posp[olity]”, – za pomocą tego kwalifikatora pierwszy raz w polskiej leksykografii wyodrębnione zostało jako osobna warstwa leksykalna słownictwo potoczne, “poet[yczny]”, “ret[oryczny]”) i ekspresywne (“żart[obliwy]”, “piesz[czotliwy]”, “ir[roniczny]”, “pog[ard-

liwy]” itp.). Choć w obrębie poszczególnych grup i kategorii wyrazów podległych kwalifikowaniu nie wszystkie jednostki leksykalne zostały opatrzone stosownymi kwalifikatorami, także w sferze konsekwencji (systematyczności) i trafności w użyciu kwalifikatorów *Słownik wileński* przynosi istotny postęp. Jego autorzy stworzyli trzon do dziś stosowanego systemu kwalifikatorów. Dalszy rozwój (tzn. wkład w tym względzie późniejszych słowników) będzie już tylko polegał na ilościowym rozbudowaniu tego systemu w poszczególnych grupach, a także na dalszym wzroście konsekwencji i precyzji w stosowaniu kwalifikatorów [7, 162].

*Słownik wileński* stanowi ważny, pod niektórymi względami przełomowy etap w rozwoju polskiego warsztatu leksykograficznego. Z liczbą około 110 000 haseł jest on najobfitszym w wyrazy polskim słownictwem XIX wieku i jednym z najbogatszych w całych dziejach polskiej leksykografii.

W rozwoju leksykografii polskiej w XX wieku można wyróżnić trzy okresy: pierwszy – do 1945 roku, drugi – od 1945 do 1989, trzeci – od roku 1989 do chwili współczesnej [9, 602].

Największym polskim słownikiem z pierwszej połowy XX wieku był *Słownik języka polskiego* pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, często nazywany *Słownikiem warszawskim*. Prace nad nim rozpoczęto w 1889 r., a finansowała je Kasa im. Mianowskiego oraz prenumeratorzy. Zeszyty tomu I zaczęły wychodzić w 1898 r., cały tom I ukazał się w 1900 r., tom ostatni, VIII, w 1927 r. (przedr. 1952-1953). Konceptyjnie słownik jest dziełem należącym jeszcze do XIX wieku. Współczesna leksykografia naukowa ukształtowała się jednak właśnie w wieku XX i w tym stuleciu narodził się pewien wyrazisty model opisu leksykograficznego w Polsce.

Iniciatorem słownika i twórcą jego koncepcji był Jan Karłowicz (1836–1903). Już w 1876 r. J. Karłowicz planował wydanie wielkiego słownika, który obejmowałby wszystkie zaświadczone polskie wyrazy wraz z wariantami. Dla każdego wyrazu podana miała być jego wyczerpująca historia poprzez dokładnie zlokalizowane cytaty umieszczone w porządku chronologicznym. Postulując, by taki słownik zawierał luźne związki frazeologiczne i dokładny opis gramatyczny, zwłaszcza składniowy, J. Karłowicz wyprzedzał swoją epokę. Niestety, z powodu braku funduszy i odpowiedniego personelu *Słownik warszawski* nie stał się owym planowanym wielkim słownikiem, ale jest nadal największym słownikiem języka polskiego. Zawiera około 280 000 haseł, obejmuje słownictwo od polszczyzny średniowiecznej (w wyborze) do XIX wieku wszystkich warstw społecznych i wszystkich odmian stylistycznych. Notowane są w nim warianty wyrazów (ortograficzne i fleksyjne), nawet formy uznawane za niegramatyczne, przy czym dyskretnie podaje się wskazówki poprawnościowe w formie ostrzeżeń dla użytkownika.

Struktura hasła oparta jest nie na historycznym rozwoju znaczenia wyrazu, lecz na logicznych powiązaniach między znaczeniami porządkowanymi w kolejności od konkretnego do abstrakcyjnych i od najczęstszego do rzadszych, czyli tych, których używa się w ograniczonych kontekstach. Stosunkowo niewiele uwagi poświęcono etymologii i zagadnieniom gramatycznym. Metodologicznie *Słownik warszawski* dorównuje wielkim słownikom innych języków, ale, niestety nie jakościowo. Dane czerpano z różnych źródeł, często ich nie sprawdzając, skutkiem czego zdarzają się w nim nieścisłości. Na tle kultury polskiej *Słownik warszawski* można określić jako dzieło “pozytywistyczne” w dwu znaczeniach tego terminu. W znaczeniu węższym pozytywizm odnosi się do okresu pozytywizmu warszawskiego (1863-1890), do którego słownik należał koncepcyjnie. Pozytywizm był nastawiony na pogłębianie wiedzy i jej popularyzowanie. W szerszym zaś znaczeniu “pozytywizm” to termin filozoficzny. *Słownik warszawski* był pozytywistycznym w tym sensie, że kładł nacisk na takie cechy opisu naukowego, jak kompletność zbioru faktów naukowych i (umiarkowany) nienormatywizm. Z tego punktu widzenia wszystkie wielkie słowniki jednojęzyczne są pozytywistyczne [9, 605-606].

W r. 1900, w związku z pięćsetną rocznicą Uniwersytetu Jagiellońskiego, wychodzi 1 tom *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza. Jest to owoc trzydziestoletnich starań ogłoszony “w tej myśli i nadziei, że położy podwalinę pod wspólną budowę kodeksu gwar naszych i tym sposobem da zachętę i ułatwi pracę przyszłym pracownikom, którzy je ulepszą i wykończą” [2, 658]. W r.1903 opracowaniem tomu 3 zajęli się Hieronim Łopaciński i Wacław Taczanowski. Po śmierci W. Taczanowskiego zajął się wydaniem słownika prof Jan Łoś na podstawie rękopisu obejmującego na kilkudziesięciu tysiącach kartkach spis wyrazów z oznaczaniem miejsca w źródłach, gdzie danego wyrazu należy szukać. Całość dzieła była gotowa w r. 1911. *Słownik gwar polskich* otrzymał gruntowną ocenę naukową w osobie Kazimierza Nitscha. W jego ocenie, materiał wyrazowy nie wykracza poza r.1896, pomija tedy zdobycze bujnie rozwijającej się dialektologii schyłku XIX i pierwszego dziesięciolecia XX w. W doborze wyrazów brak jasno ustalonego zakresu: pomija się niemal zupełnie zabytki gwarowe, tak że jest to słownik gwar żyjących. Bardzo niejednolicie wyzyskano różne obszary: przewagę mają gwary wschodnie, słabo są reprezentowane wielkopolskie. Są luki w informacjach dotyczących morfologii i składni. Ale mimo wszystkiego “...autor był człowiekiem niezwykłym, podjął się dzieła, które bez niego byłoby do dziś dnia dalekim postulatem” [2, 659].

Wymienić jeszcze należy słowniki zapożyczeń. Pierwszy z kolei jest J. Karłowicza *Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia w języku polskim* wydany w Krakowie w latach 1894-1905. Drugi to M. Arcta *Słownik wyrazów obcych*.

**Bibliografia**

1. Grochowski M. Zarys leksykologii i leksykografii / Maciej Grochowski. – Toruń, 1982. – 147 s.
2. Klemensiewicz Z. Historia języka polskiego / Zenon Klemensiewicz. – Warszawa, 2002. – 828 s.
3. Lewaszkiewicz T. Panslawistyczne osobliwości leksykalne S. B. Lindego i jego projekt stworzenia wspólnego języka słowiańskiego / Tadeusz Lewaszkiewicz. – Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1980. – 164 s.
4. Saloni Z. Studia z polskiej leksykografii współczesnej / Zygmunt Saloni. – Białystok, 1989. – 360 s.
5. Skorupska-Raczyńska E. Dykcjonarz Michała Amszejewicza na tle nowopolskich słowników wyrazów obcych / Elżbieta Skorupska-Raczyńska. – Gorzów Wielkopolski, 2004. – 224 s.
6. Urbańczyk S. Słowniki i encyklopedie; Ich rodzaje i użyteczność / Stanisław Urbańczyk. – Kraków, 1991. – 132 s.
7. Walczak B. Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii / Bogdan Walczak. – Poznań, 1991.
8. Walczak B., 1999, Zarys dziejów języka polskiego / Bogdan Walczak. – Wrocław, 1999. – 345 s.
9. Współczesny język polski / pod red. Jerzego Bartmińskiego. – Lublin, 2001. – 695 s.
10. Wydra W. Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543 / W. Wydra, W.R. Rzepka. – Wrocław-Warszawa-Kraków, 2003.

*Стаття надійшла до редакційної колегії 12.10.2016 р.  
Рекомендовано до друку д.ф.н., професором Лесюком М.П.*

## LEXICOGRAPHY OF THE POLISH LANGUAGE: HISTORICAL REVIEW

**O. M. Lazarovych**

*Vasyl Stefanyk Precarpathian National University;  
76015, Ivano-Frankivsk, Shevchenko Str., 57; ph. +380 (342) 50-60-78*

*The development of the lexicographical science in Poland coincides with the beginning of the development of the literary Polish language. Even though medieval dictionaries were not large from the point of view of the amount of words (in average from 2,5 to 4 thousand words), they were an important source of information on the vocabulary of the Polish language of that time, on the spiritual and material culture of the Polish nation. The article characterizes the development of the Polish lexicography from ancient times until the beginning of the XX-th century.*

**Key words:** *lexicography, dictionaries of the Polish language, bilingual dictionaries, historical development of the lexicographical science, manuscript and first printed dictionaries, dictionary qualifiers, alphabetical order, structure of a dictionary article.*